Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 44. • Kraków, dnia 1 listopada 1912 r. Rok XV.

W obliczu głodu i nędzy.

Wniosek nagły posła Zygmunta Klemensiewicza

w sprawie udzielenia jak najszybszej, wydatnej pomocy gminom powiatów: Kraków, Podgórze, Wieliczka w Galicyi celem usunięcia katastrofalnych skutków klęsk elementarnych z lata i jesieni 1912 r.

Cała Galicya zachodnia a więc i gminy powiatów Kraków, Podgórze, Wieliczka były wystawione w lecie i w jesieni r. 1912 na ustawiczne ulewy połączone z ogromnemi zimnami. Skutki nie kazały też na siebie długo czekać! Dziś można stwierdzić, iż

Galicya znajduje się w przededniu głodu, nędzy i zupełnej ruiny,

jeżeli państwo nie pospieszy natychmiast z bardzo wydatną, szybką i wszechstronną pomocą.

Największe spustoszenia poczyniły ulewy **w zbożach** a przedewszystkiem w **owsach**, które w podgórskich częściach powiatu zupełnie nie dojrzały, do dziś dnia częściowo stoją na pniu — a z powodu deszczów nie mogą być nawet skoszone celem zużytkowania ich jako paszę! O ile zaś owsy dojrzały, skutkiem długiego leżenia na pokosach, czy nawet w snopkach, porosły lub pogniły. To samo ma miejsce z pszenicą, żytem i jęczmieniem..

Otawy, konicze również zgniły na pokosach lub w kopach, a ponieważ rolnik, celem utrzymania inwentarza musiał spaść w lecie i jesieni pierwsze siana i konicze;

będzie on zmuszonym na zimę inwentarz zupełnie wysprzedać za jakąkolwiek cenę!

Hodowli chłopskiego bydła rogatego, zniszczonej w ubiegłym dziesięcioleciu jednostronnem popieraniem wielkich obszarów — ze szkodą małej własności — **grozi dziś ruina!** Wszak 225.000 sztuk bydła straciło w ostatniem 10-leciu włościaństwo galicyjskie — ileż bydła zostanie im teraz, gdy trzeba będzie wysprzedać na rzeź — nie mogąc z powodu braku pracy — przezimować?!

Na dowód zaś jak rozpaczliwem jest położenie rolnictwa podajemy wynik dochodzenia komisyjnego z d. 14/X., przeprowadzonego ze strony c. k. Starostwa w Wieliczce celem oszacowania szkód poczynionych w małej gminie Śledziejowice. Z dochodzeń tych wynika, iż do zasiewów jesiennych i przezimowania inwentarza potrzeba: owsa 15 q, jęczmienia 15 q, siana 50 q, koniczu 50 q, słomy 50 q, ziemniaków 100 q, otrąb 100 q!

Kartofle okolicami zawiodły zupełnie, nie dorosły, dały plon mały, a to co zostało wygniło, resztę zaś zniszczyły mrozy, które na Podgórzu dopełniły miary klęski!

Obróbka roli pod siewy jesienne zupełnie jest uniemożliwiona, bo ani roli uprawić nie można z powodu rozmokłego zupełnie gruntu ani nawet dowieźć obornika, z powodu dróg polnych niemożliwych do przebycia.

I w tej chwili, gdy siewy jesienno już powinny być conajmniej od tygodnia ukończone nie są one nawet rozpoczęte, rola leży odłogiem — a chłop stoi bezradny, bo nawet gdyby mógł siać — nie ma zboża na przeżycie, a cóż dopiero na zasiew, nie ma i mieć nie będzie paszy, bo nie mając zboża nie ma pieniędzy, aby paszy dokupić!

Zbliża się szybkim krokiem głód i nędza i choroby epidemiczne a co za tem idzie, zupełna ruina rolnictwa, a więc nędza całego kraju! W tem rozpaczliwem położeniu musi pospieszyć z pomocą państwo i to natychmiast nie czekając aż środki zaradcze przyjdą zapóźno!

Wobec powyżej przedstawionych faktów stawiają podpisani następujący **wniosek nagły:**

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby tenże:

1) poczynił natychmiast jaknajszybsze dochodzenia, celem stwierdzenia rozmiarów klęski.

2) *a)* polecił poszkodowanym rolnikom odpisać podatek gruntowy w myśl ust. z 19 lipca 1902. Dz. Ust. p. Nr 1 z 1903;

b) polecił wstrzymać egzekucyjne ściąganie tegoż podatku;

3) wprowadził conajmniej 50% zniżenie taryf przewozowych na c. k. kolejach państwowych przy przewozie wszelkiego rodzaju

a) paszy, aż do dnia 1 czerwca 1913;

b) zboża do siewu i kartofli do sadzenia do dnia 1 maja 1913 r;

4) celem zapobieżenia masowej wysprzedaży bydła

a) przeznaczył odpowiednie kredyty na zakupno wyborowych pasz — przedewszystkiem pasz treściwych — i dostarczył ją ludności klęską dotkniętej po jak najniższych cenach, przy wliczeniu wszelkich możliwych ulg przewozowych i t. p.

b) przeznaczył odpowiednie ilości soli bydlęcej celem bezpłatnego rozdzielenia, zaś gminom w okolicy Wieliczki zezwolił na bezpłatne otrzymywanie solanki, którą się i tak puszcza bezużytecznie do potoku.

5) przeznaczył wystarczające kredyty celem dostarczenia zboża na zasiew i ziemniaków do sadzenia, które mają być dostarczane ludności na warunkach pod 4). wymienionych!

6) zakazał wywozu pasz za granicę z tych powiatów gdzie się ona jeszcze znajduje;

7) przeznaczył odpowiednie kredyty dla



MAPA PLACU BOJU NA PÓŁWYSPIE BAŁKAŃSKIM.

chłopskich Towarzystw kredytowych celem udzielania kredytów bezprocentowych rolnikom dotkniętym klęską tegoroczną, ci bowiem z powodu ogólnego braku pieniędzy, jak niemniej braku plonów, jakie możnaby spieniężyć — narażeni będą na masowe egzekucye i licytacye.

8) przeznaczył odpowiednie kredyty na rozpoczęcie robót publicznych a przedewszystkiem naprawy i budowy dróg i mostów, celem dostarczenia ludności zarobku,

9) wstrzymał użycie kartofli do wyrobu spirytusu.

10) Utworzył Komitet zapomogowo-ratunkowy dla Galicyi zachodniej, z siedzibą w Krakowie w skład którego wejść mają przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, posłowie do Rady państwa i na sejm krajowy oraz przedstawiciele Towarzystw i Spółek rolniczych.

Pod względem formalnym należy wniosek powyższy przekazać komisyi dla klęsk elementarnych bez pierwszego czytania z tem, aby komisya zdała zeń sprawę Wysokiej Izbie przy zastosowaniu wszelkich skróceń w obradach — w ciągu dni 8.

Wiedeń 25 października 1912.

WOJNA.

Wojna, jaka rozgorzała na półwyspie bałkańskim przybrała jak dotychczas całkiem nieoczekiwane rozmiary i niespodziewany obrót! Wszyscy rzekomi znawcy stosunków państw bałkańskich przepowiadali, iż Turcya stanowczo zwycięży napadające ją państwa i wojna niedługo potrwa. A przekonanie swoje opierali na tem, iż Turcy powołali jako nauczycieli swej armii generałów niemieckich, którzy mieli z wojsk tureckich armię niezwyciężoną! Tymczasem już pierwsze walki zadały kłam tym opowieściom i wprawiły świat w zdumienie. Albowiem Turcy na wszystkich frontach są bici niemiłosiernie i zmykają jak zające, zostawiając sztandary, armaty i wpadając do niewoli!

A ten stan rzeczy nie jest obojętny dla dalszego rozwoju wypadków, bo sądzono powszechnie w Austryi, że napadające państwa zostaną pobite, a więc Austrya nie będzie potrzebowała bronić swoich interesów na Bałkanie. Teraz owe państwa wszystkie są zwycięskie. Turcya pobita, a ponieważ świat liczy się tylko z mocnymi, więc i inaczej musi wypaść zachowanie się Austryi, wobec takiej Serbii teraz, gdy ona zwyciężyła Turków, jak wówczas, gdyby Turcya Serbię pobiła. Są to rzeczy bardzo ważne, bo przecież jeżeli Austrya wmiesza się do wojny i zechce bronić swego przystępu do morza, który jej chcą zabrać Serbowie, to możemy mieć bardzo piękną wojnę, koszta której płacić będą naturalnie ludy Austryi, a więc i Polacy.

Będziemy też pisać teraz dokładnie o przebiegu i stanie walk na Bałkanie, bo z temi sprawami jest w ścisłym związku **sprawa Polski**. Jeżeli bowiem o na pół dzikich Albańczyków, o ich prawa polityczne i wyrwanie ich z pod jarzma tureckiego toczy się sroga wojna, **to czyż w takiej chwili mogą milczeć Polacy**, naród żywy, wielki, wysoko cywilizowany, naród przez cudze winy popadły w niewolę? Naturalnie o tem mowy nie ma i może już nadejść wnet chwila, gdy i **naród polski będzie musiał państwom zaborczym przypomnieć głosem stanowczym o swem istnieniu i swem prawie do życia i wolności!** **Na tę chwilę musimy być gotowi**, musi być przygotowanym chłop polski i polski robotnik, bo **nam prawą do życia, do wolności, do stanowienia o swych własnych losach nikt odebrać nie potrafi! W takich chwilach milczeć byłoby dowodem podłości i tchórzowstwa**. A pamiętajmy, iż „**upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny, a takim lud polski nigdy nie był i nie będzie!**

A teraz popatrzmy jak się przedstawiają wypadki na polu bitwy.

Na Turcyę porwały się cztery narody: Czarnogóra, Bułgarya, Serbia i Grecya.

Pierwsza poszła do ataku **Czarnogóra**. Liczy ona 40 tysięcy piechoty i 60 armat. Czarnogóra wpadła do Albanii i pobiła Turków we wszystkich bitwach i potyczkach, jakie dotychczas stoczono. Obecnie zabrali się Czarnogórcy do oblężenia miasta **Skutari** i może już w chwili gdy ten numer będziecie czytać i Skutari, silne i duże miasto wpadnie w ręce Czarnogórców.

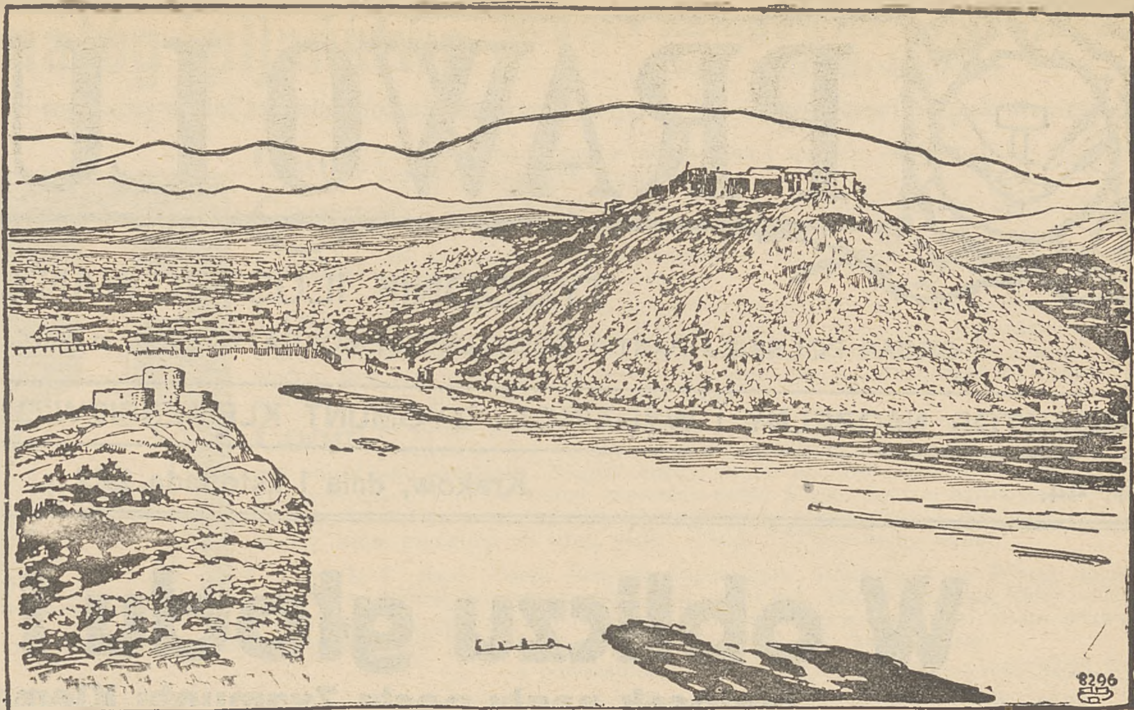
Ale najstraszniejszą klęskę zadała jak dotychczas Turcyi **Bułgarya.**

Bułgarska armia, postawiona dobrze, składa się ze 180 stałych batalionów i 36 „ratunkowych„, (coś w rodzaju pospolitego ruszenia), razem z 206 batalionów, 37 szwadronów, 158 bateryi i 6.000 bicyklistów, którzy są znakomitymi strzelcami. Liczy więc 232 tysięcy piechoty, 5440 konnicy i 722 armat. Słabą stroną bułgarskiej armii — niedostatek oficerów. — Jeden oficer przypada na 100 żołnierzy!

Bułgarzy przekroczyli granicę i walcząc przeważnie bagnetem zajmowali jedno stanowisko po drugiem. W zwycięskim pochodzie zbliżają się oni ku wielkiej twierdzy tureckiej Adryanopolowi. Zanim jednakże zdobyć mogli Adryanopol, musieli stoczyć wielką i zaciętą walkę, o zdobycie **twierdzy Kirk-Kilissy**. Twierdza ta stanowi klucz do Adryanopola i otwiera drogę do stolicy Turcyi: Konstantynopola. I ta potężna twierdza padła i zwycięzcy Bułgarowie zabrali kilkadziesiąt armat, sztandarów i ogromne zapasy broni, amunicyi i żywności. Turcy uciekli w popłochu, zostawiając pola zasłane trupami. Ale i Bułgarów padło też niemało i tysiące ludzi legło na polu bitwy. Obecnie rozpoczęto oblężenie Adryanopola. Jeżeli go zdobędą Bułgarzy, wojna prędko się zakończy!

Serbowie także mogą się poszczycić zwycięstwem i to bardzo znacznem nad Turkami.

Serbska armia ma daleko więcej oficerów niż bułgarska, a mimoto uchodzi za gorszą, oficerowie ci bowiem więcej polityką, niż zajmują się służbą. Armia składa się ze 158 batalionów, 47 szwadronów i 113 bateryi,



Wojna! Miasto Skutari w Albanii, które leży nad jeziorem. Skutari oblęgają Czarnogórcy. Na lewo u dołu obrazka, fort turecki na granicy czarnogórskiej.

czyli ze 160 tysięcy piechoty, 8.600 konnicy i 564 armat.

Przeszli oni granicę i zadali Turkom szereg klęsk w bardzo zaciętych bitwach. Ale największe zwycięstwo odnieśli Serbowie zdobywając miasto **Kumanowo**. Przy zdobyciu miasta Kumanowo, najgorętsza walka toczyła się koło tak zwanej Czerwonej Skały, nazwanej tak z powodu krwawych walk, jakie się tam toczyły w średnich wiekach między mahometanami a chrześcijanami. Walka była rzeczywiście straszna. Walczący zbliżyli się do siebie tak dalece, że porzucili karabiny i walczyli na noże i sztylety. O każdą piędź ziemi walczono uporczywie. Serbowie zdobyli w ten sposób 4 kilometry. To też po obu stronach są olbrzymie straty. Wreszcie Turcy musieli się cofnąć, zostawiając na placu boju armaty.

Wedle opowiadań rannych, największe straty pod Kumanowem ponieśli Serbowie przy szturmie ostatniego pagórka, który mógł być dopiero wzięty szturmem na bagnety. Dopiero po zdobyciu tego pagórka, artylerya serbska mogła rozpocząć akcyę i urządziła wśród wojska tureckiego formalną rzeź.

Jak urzędowo stwierdzono, w bitwie pod Kumanowo zdobyli Serbowie 55 tureckich armat polnych, 6 armat górskich, 6 mitraliez, 80 wozów i wielką ilość materyału wojennego. Pod Sienicą zdobyli Serbowie 13 armat tureckich, wiele broni i amunicyi.

W Prisztinie zdobyli Serbowie wiele armat i broni, oraz znaczne zapasy amunicyi i żywności.

Ogólne straty Serbów wynoszą dotąd: 2000 zabitych, 900 rannych; po stronie tureckiej: 8000 zabitych, liczba rannych nieznana.

Po zdobyciu Kumanowa poszli Serbowie jeszcze dalej na południe i zdobyli po krwawej bitwie miasto **Skoplje.**

Lecz, jak marną jest dzisiaj armia turecka, mimo sławetnych nauczycieli niemieckich tego dowodem jest, iż pobili ją nawet Grecy, którzy mają najmarniejsze w świecie wojsko!

Grecka armia jest licho zorganizowana i różnorodnie, bo są bataliony, które liczą po 4, po 5 i po 6 kompanii, a oprócz tego są jakieś „kolordy“, o różnej ilości żołnierzy. Konnica i artylerya — słabe. Razem liczą, że Grecya może wystawić do 140 tysięcy piechoty, 4.000 konnicy i 286 armat.

A mimoto zdołali już wyprzeć Turków z całego szeregu miejscowości i zadać im wielkie

straty! Ponadto flota grecka zajęła kilka wysp, a wielka, przeważnie przez Greków zamieszkała wyspa Kreta, przyłączyła się wbrew zakazowi mocarstw Europy — do Grecyi.

A przecież turecka armia w Europie, zreorganizowana przez pruskiego generała Golza, podniesiona na europejską stopę — składa się z nizamów i redyfów, jacy razem stanowią 620 batalionów piechoty, 163 szwadronów konnicy, 186 bateryi polowych armat, 250 maszynowych karabinów, a razem 450 tysięcy piechoty, 21 tysięcy konnicy, i 1048 armat. Całe to wojsko zgromadzone w głównej części koło Adryanopola.

To wszystko nic jednak nie pomaga i Turcy jak dotąd, są pobici na całej linii.

Zdania, co do dalszego rozwoju wypadków są podzielone. Sądzą jednak, że możliwem jest, iż z powodu tych niespodziewanie wielkich zwycięstw państw bałkańskich wojna będzie wkrótce ukończona.

No — a cóż z Polską? Czy długo będziemy w niewoli?

Klasa robotnicza wobec wojny.

Dnia 21 października odbyło się w Krakowie olbrzymie zgromadzenie ludowe, na którem robotnicy krakowscy zajęli swoje stanowisko wobec wojny bałkańskiej.

Referat wygłosił tow. poseł Daszyński. Omówił on obszernie stanowisko nasze wobec wojny bałkańskiej. Państewka bałkańskie pobudziła do wojny Rosya, nibyto stając w ich obronie, a w rzeczywistości pragnąc z pomocą nich dostać się do morza Egejskiego. Ta Rosya, która u siebie gnębi bezwzględnie Słowian, która rządzi szubienicą, lochami więziennymi, katorgą — ta Rosya chce uchodzić za „oswobodzicielkę“ Słowian. Lecz i Austrya, która gnębi Chorwatów za pomocą Cuvaja, która doprowadziła chłopów serbskich i bułgarskich do rozpaczy, zamykając swoje granice przed ich wołami i świniami w interesie 9000 obszarników, przez co jest serdecznie nienawidzoną — lecz i Austrya nie ma prawa do tytułu „przyjaciółki“ Słowian.

Wojnę bałkańską potępiamy, lecz jako Polacy na tem skończyć nie możemy. Rosya gnębi Polaków u siebie w sposób najokrutniejszy, zalewa kraj nasz swymi szpiegami, dlatego na wypadek wojny Austryi z Rosyą nie możemy pozostać obojętni. Nie możemy pozwolić, aby za naszemi plecami szafowano krwią naszą. Prowadzimy robotę pokojową, ale nie na to, żeby nas bezwolnych prowadzono na rzeź. Mówią nam, co was, socyalistów, obchodzi ojczyzna? Ale nam szlachta i burżuazya nie pozostawiły w spadku Polski wolnej i zjednoczonej. I dlatego dla nas, socyalistów polskich, wolność i jedność musi być naczelnem politycznem hasłem. W czasie wojny nastąpi zastój gospodarczy, setki tysięcy robotników z rodzinami zostanie bez utrzymania i będzie miało do wyboru: albo konać z głodu, albo z bronią walczyć o wolność. Decyzya o naszym losie należeć będzie do nas! Mamy silnych wrogów, ale i nasza siła zaważy na szali wypadków!

Po tow. Daszyńskim przemawiali jeszcze w ostrych słowach przeciwko Rosyi tow. Haecker i Michoński, poczem wśród burzliwych oklasków uchwalono rezolucyę, postawioną przez tow. Daszyńskiego, że proletaryat polski potępia wprawdzie wojnę, ale w razie wojny Rosyi z Austryą, obojętnym nie pozostanie.

Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzeni wśród podniosłego nastroju rozeszli się do domów.

Parlament otwarty!

Po zbyt długich i niepotrzebnych wakacyach zebrał się znowu na narady parlament austryacki. To niezwoływanie parlamentu jest najlepszym dowodem, jak bardzo on zawadza rządowi i jakby rząd był srodze rad, gdyby się go dało na stałe rozpędzić!

A przecież ten parlament ma niemało do roboty i gdyby tak rząd naprawdę pragnął pracy parlamentarnej, to inaczejby było w Austryi, jak jest dzisiaj!

Obrady swe rozpoczął parlament dnia 22 bm. od narad nad **ustawą o zwalczaniu chorób epidemicznych**. Ustawy takie mają na świecie wszystkie państwa Europy a nawet Japonia! Tylko Austrya nie posiadała takiej ustawy. Cóż — kiedy teraz przedłożona parlamentowi ustawa nie była bez zarzutu i całkiem słusznie zrobiono, iż ją cofnięto z powrotem do komisyi, aby to, co tam jest złe, poprawić. Najgorsze zaś było to, iż cały szereg paragrafów nie był dobrze opracowany, tylko dopiero namiestnictwo i starostwa miały tam robić uzupełnienia w drodze... rozporządzeń! Jakby to wyglądało w praktyce — widzieliśmy na robieniu mądrych przepisów przy zwalczaniu pryszczycy! Koło polskie miało swoich kilku przedstawicieli w komisyi sanitarnej, ale ci nie pisnęli ani słowa, depiero gdy ustawa przyszła pod obrady w pełnej Izbie zaczęli gwałtować, iż ustawa ma braki! Tak nie robi żaden poważny klub, bo obrady w komisyach są na to, aby tam o rzeczach szczegółowo mówić! Za ustawą sanitarną oświadczył się z ludowców poseł Łyszczarz, który w tej sprawie umieścił bardzo dobrze opracowany artykuł w „Przyjacielu Ludu“.

Minister skarbu Zaleski przedłożył projekt budżetu na rok 1913. Budżet ten zamyka się wprawdzie nadwyżką, lecz jest ona sztuczną, bo na skutek zaciągnięcia nowych długów sztucznie powstałą.

Preliminarz budżetu państwowego na rok 1913 wykazuje wydatków w łącznej kwocie koron 3 miliardy 137 milionów 202 tysiące 566, — dochodów koron 3 miliardy 137 milionów 481 tysięcy 539. Nadwyżka dochodów wynosi zatem koron 278 tysięcy 973.

Poszczególne pozycye przedstawiają się następująco:

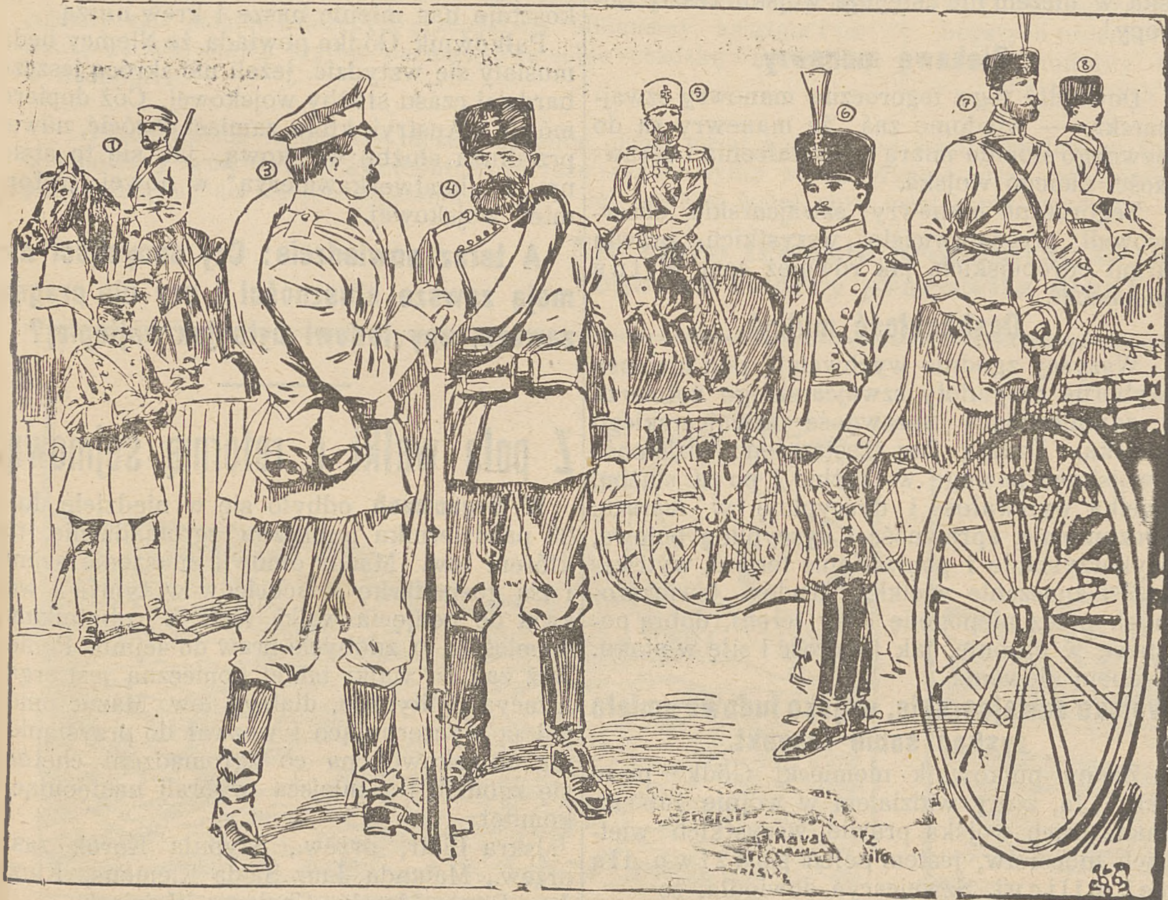
	Wydatki:	Dochody:
Pensya cesarza	11,300.000	—
Kanc. gabinetowa	193.519	—
Rada Państwa	4,181,766	—
Trybunał Państwa	71.195	—
Rada ministrów	5,873.038	3,447.100
Wydatki wspólne	427,634.787	—
Sprawy wewnętrzne	159,219.655	2,401.019
Obrona krajowa	108,949.196	1,713.511
Oświata i wyzn.	121,677.948	18,323.490
Min. skarbu	882,794.967	1,895,327.151
„ handlu	244,596.576	236,585.970
„ kolei	840,724.220	887,714.940
„ rolnictwa	62,714.731	24,587.976
„ sprawiedliwości	90,667.541	4,753.138
„ robót publiczn.	117,914.281	50,557.631
Zarząd bud. państw.	4,873.914	829.364
Nowe bud., adaptacye	26,076.349	437.422
Najw. Izba obrach.	719,900	—
Pensye	127,018.983	10,802.827
Razem	3,137,202.566	3,137,481.539

Wydatki preliminowane są w porównaniu z r. 1912 o 87 milionów wyżej, dochody o 152 milionów wyżej.

Posłowie socyalistyczni wnieśli cały szereg interpelacyj w wielu sprawach dotyczących krzywd, jakich się dopuściły w czasie przerwy parlamentarnej różne czynniki rządowe.

Między innymi **poseł Klemensiewicz** wniósł interpelacyę w sprawie konfiskat „Prawa Ludu“. Wszystkie skonfiskowane artykuły będą drukowane teraz, aby czytelnicy mogli nabrać pojęcia, jak bardzo skrępowaną jest swoboda słowa w Austryi i na czyich właściwie usługach stoi rząd!

W sprawie **strasznych klęsk elementarnych** i niebywałych spustoszeń poczynionych przez ulewy i niepogody wniósł poseł **Klemensie-**



Wojna! Armia bułgarska. (1. Kawalerya. 2. Oficer sztabr jeneralnego. 3. i 4. Piechota. 5. Generał. 6. Oficer kawaleryi. 7. Kawalerya. 8. Artylerya).

wicz wniosek nagły, który drukujemy na czele numeru.

We wtorek odbyły się wybory do delegacyi, które od 5 listopada obradować będą w Budapeszcie.

Słone prawdy!

Zarządca pana nadzarządcy niejaki Róg jest znakomitym robotnikiem, bo jakkolwiek nie jest zupełnie kwalifikowanym wyjechał do II szematu, ma płaconą szychtę niedzielną— słowem znakomitość! Bardzoby to było ładnie, gdyby tak zarząd dbał o wszystkich robotników i tak ich cenił jak Roga. Ale ta biedota puszy się i maltretuje chłopów, jako nadzorca robót światowych w Elżbiecie — o ile ci się mu nie opłacą! Czasby z tem skończyć!

Kiepski waryat! Niejaki Nawrót jest dozorcą kolonii górniczej. Człek nieustępliwy i kłótliwy znajduje się w ustawicznej wojnie z całym światem. Gdy się z kim pokłóci — wysyła mu kartę z wezwaniem, aby na przeprosiny posłał 1 koronę na Pawlikowice, bo inaczej danego górnika zaskarży i zadenuncyuje, t. j. ... pójdzie do p. nadradcy na skargę!! Cała Wieliczka śmieje się z dobrodzieja Pawlikowic z ... cudzej kieszeni!

A któż to znów będzie płacić? Zawiadomiono nas, iż znany dobrodziej powiatu Niedzielski ze Śledziejowic ma w Kasie wielickiej weksel coś na 20 tysięcy koron, który oddawna wisi bez spłaty kapitału! Jest to wielka nieformalność i nie możemy zrozumieć, jak może Rada nadzorcza tego rodzaju gospodarkę cierpieć? Prosimy bardzo o zbadanie faktu tego, bo znów się na tem skończy, że chłopy będą płacić za to, co panowie zawinią. A lud powiatu wielickiego jeszcze do dziś jęczy pod skutkami gospodarki szlacheckiej w Kasie! Więc baczność — póki czas!

Ładną opiekę lekarską mają górnicy! Górnik Jurek zachorował ciężko. Żona poszła do dra Kazrlika z prośbą o przybycie do chorego. Dr K. odesłał Jurkową do dra Ziembińskiego, który jest prawdziwym cudotwórcą i genialnym lekarzem! Nie widząc chorego zapisał mu jakieś lekarstwa! Toż przecież świat się kończy i podobne lekceważenie zdrowia górnika nie może być tolerowane! Dr Ziembiński powinien być do surowej odpowiedzialności pociągnięty!

„Stul pysk, łotrze! marsz stąd!" i podobnymi słowy zasypał osławiony Rzepecki górników! Czy Rzepecki myśli, że obraża górników? Bynajmniej — sobie wstyd i hańbę przynosi, że się w taki ordynarny sposób obchodzi z ludźmi ciężko na kawałek chleba pracującymi! Ale możeby tak p. nadradca przed wyjazdem na... świeże powietrze zechciał pouczyć Rzepeckiego, jak się ma z ludźmi obchodzić?

Czy to przez protekcyę? P. Kordecki powinien mieszkać na szybie Józefa, jako jego zarządca. Ale to daleko za miastem, więc zamieszkał w mieście w parku Elżbiety — blisko teścia — a na wygnanie skazano Bogu ducha winnego p. Gwiazdonika! Niema to, jak „familia" w Wieliczce!

Czy to czary? Prosimy o zbadanie, ile wyasygnowano na urządzenie kancelaryi p. Bącza. Ponoć miały tam być ładne meble i sofa i biurka, obrazy i inne piękne rzeczy. Tymczasem jak dotąd znajdują się tam proste krzesełka i takie sobie ordynarne biurko! Coś i tu nie w porządku...

(Ciąg dalszy napewno... nastąpi).

Milicya szwajcarska jest wybornym instrumentem wojennym, mogącym z widokami powodzenia **mierzyć się z każdem wojskiem świata,** o ileby siłą nie były za bardzo nierówne i o ileby dowództwo znalazło się w stosunkowo dobrych rękach.

W kołach, które patryotyzm i już przez to samo rozstrzyganie w sprawach wojskowych uważają za swój monopol, zarzucają, że milicya szwajcarska w Alpach — jakgdyby to cała Szwajcarya była krajem tylko samych olbrzymich gór — może oddać znakomite usługi, ale w nizinach jest mniej wartościową. Głupie gadanie! Tegoroczne manewry odbywały się w terenie pagórkowatym, urodzajnym, pokrytym łąkami, drzewami owocowemi, kwitnącemi osadami i lasami, jaki wszędzie w Niemczech można spotkać; w terenie, wymagającym od dowódzców i wojska wielkiej sprawności i wykształcenia. Podług mego zapatrywania **musielibyśmy się w Niemczech wstydzić,** gdybyśmy chcieli dłużej jeszcze zaprzeczać możności **całkiem znacznego skrócenia czasu służby wojskowej** przy ilości 30.000 zawodowych oficerów i 90.000 zawodowych podoficerów. Przez to wobec narodu szwajcarskiego wystawilibyśmy sobie wojskowe świadectwo ubóstwa".

Tak mówi oficer niemiecki! Sam nawet Wilhelm niemiecki w telegramie do prezydenta Szwajcaryi Forrera wyraził swój podziw nad sprawnością milicyi pod kierownictwem „dzielnych i rzutkich oficerów", na co prezydent Forrer odpowiedział: „Nasza milicya z tego pomyślnego sądu z tak wysokiego i kompetentnego stanowiska może być dumną".

A w Austryi — czy to nie możliwe?

Cóż na to wszystko powiedzą nasi hurrapatryoci, którzy „dowodzą" konieczności utrzymywania armii stałej i łzy rozczulenia nad nią wylewają? To chyba dowodzi najlepiej wyższości wojska ludowego, złożonego z wolnych, świadomych obywateli, naprawdę miłujących swoją ojczyznę, gotowych świadomie oddać za nią nawet swe życie, nad wojskiem stałem, składającem się z automatów, bezdusznych, bezwolnych, którego utrzymanie kosztuje nas mienie nasze i krew naszą.

Pułkownik Gödke powiada, że Niemcy będą musiały się wstydzić, jeżeli nie skrócą jeszcze bardziej czasu służby wojskowej. Cóż dopiero mówić o Austryi, która zamiast skrócić, nawet przedłuża służbę wojskową, jak się to stało np. z „landwerkawaleryą" w nowej „reformie" wojskowej.

A teraz powiedzcie: Czy socyaliści nie mają zawsze słuszności i czy nie pragną zawsze, aby ludowi było jak najlepiej?

Wojsko stałe czy milicya?

(Dokończenie).

Armia — bez generałów!

Najwyższy zarząd spraw wojskowych spoczywa w rękach Rady Związkowej, zaś jej organem wykonawczym jest departament wojskowy. Temu podlegają znowu różne oddziały służbowe (sztab generalny, oddziały broni, inżynieryi, materyałów wojennych, lecznictwa etc.), z których każdy ma własnego odpowiedzialnego szefa. Cała armia jest już w czasie pokoju zorganizowaną w jednostki bojowe: dywizye i korpusy, które znowu rozpadają się na brygady, pułki, bataliony itd., podobnie jak gdzieindziej.

W czasach pokoju niema wcale naczelnego wodza armii. Dopiero **w razie wojny lub w razie obawy wojny wybiera go parlament** (zgromadzenie narodowe). Ma on nazwę „jenerała". Ostatnim był Hans Herzog, powołany w roku 1870 z powodu obawy wojny na granicy zachodniej.

W potrzebie Szwajcarya mogłaby wystawić armię pół milionową, licząc już powołanie pospolitego ruszenia. Trzeba wiedzieć, że armia ta ma zupełnie nowożytne uzbrojenie, nie ustępujące w niczem armiom wielkich sąsiadów. W ostatnich latach wprowadzono nowe lufy u karabinów, zastosowane do nowej amunicyi. Artylerya posiada od 3 lat armaty Krupa nowego systemu, w obecnym roku uchwalono kredyty na szybkostrzelne haubice.

I mimo tych urządzeń wszystkich tak rażąco sprzecznych z tem, co widzimy w armiach innych mocarstw — armia szwajcarska w niczem nie ustępuje wojsku reszty Europy!

Ciekawe manewry.

Dowiodły tego tegoroczne manewry szwajcarskie — wiadomo zaś, że manewry są do pewnego stopnia miarą wykształcenia i sprawności danego wojska.

Tegoroczne manewry szwajcarskie obserwowali przedstawiciele wszystkich prawie armii europejskich, jak również sam Wiluś niemiecki.

Doskonałość milicyi.

Wszyscy zgodnie wychwalają pod niebiosa wyborne przymioty szwajcarskiego żołnierza i zdumiewającą sprawność szwajcarskiego wojska. Uznają bez zastrzeżeń: dzielność i wojskową powagę w służbie i po za służbą, wielką wytrwałość i dyscyplinę w marszu, zrozumienie, sprawność i dyscyplinę bojową, wykorzystanie i poprawianie terenu, wytrwałość i znoszenie wielkich trudów (zwiększonych przez niepogodę i zły teren), dobrą postawę w obronie, jak i ostrość i siłę w ataku. Jednem słowem:

wojsko szwajcarskie, wojsko ludowe umiało zyskać sobie respekt.

Znany pułkownik niemiecki Gödke pisze tak: „Ja, który widziałem w wojnie lub na manewrach wojska prawie wszystkich wielkich mocarstw, jestem pełen podziwu dla tej milicyi. Szwajcarya dowiodła, że

z obywatela może być wkrótce doskonały żołnierz.

Z pola walki o reformę sejmową.

W Bogucicach odbyło się w niedzielę dnia 20 października publiczne zgromadzenie, na którem tow. Mazur omówił znaczenie sejmu i złą gospodarkę szlachciców w tymże i wezwał do podjęcia walki wraz z robotnikami w mieście, o zdobycie praw do sejmu. Ponieważ zaś do walki takiej konieczną jest organizacya polityczna, dlatego tow. Mazur omówił ją wyczerpująco i wezwał do przystąpienia do takowej, na co zgromadzeni chętnie się zgodzili i z miejsca wybrali następujący komitet:

Iskra Piotr, przew., Szypuła Karol, zast. przew., Malanda Jan, Saida Klemens, Kluza Jan, Pituła Marcin, Cholewa Wojciech.

DWA ŚWIATY.

ŚWIAT BOGACZY.

1381 milionerów

znajduje się w Austryi. Podług wykazów ministerstwa skarbu ma każdy z tych milionerów przeszło **100.000** koron rocznego dochodu. Przy tem doprawdy można żyć dobrze! Drożyzna tych panów nie smuci.

Krezus.

Książe Adolf Schwarzenberg posiada 218.446 hektarów gruntu. Jest to tak dużo, że mogłoby się w tem zmieścić blizko ośm razy miasto tak olbrzymie jak Wiedeń z jego dwoma milionami mieszkańców. Ma on 35 dworów, zamków i pałaców, oprócz tego 6 domów czynszowych, 14 browarów, 6 wapienników, 27 cegielń, 13 parowych tartaków, 6 mleczarń, 3 cukrownie, 2 fabryki wyrobów glinianych, 7 innych fabryk, 8 kopalń i t. d. Czysty dochód z jego dóbr w samych Czechach wynosi dwa miliony koron rocznie.

Zaiste, nowoczesny Krezus.

Dla kapitalistów — wysoki zysk.

Kapitaliści „Alpejskiego Towarzystwa Montańskiego“ otrzymali w 1910 roku 19 procent dywidendy. Ogółem czysty zysk w tym jednym roku wyniósł $16^1/_2$ milionów!

Kapitaliści „Praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego“ schowali do kieszeni w tym samym roku 45 procent dywidendy.

Kartel żelazny zarobił na każdym dreadnoughtcie na czysto 12 milionów koron, na czterech okrętach wojennych, jakie Austrya niedawno zbudowała, okrągło 50 milionów koron.

Kto stwarza im ten olbrzymi zysk?

Zanurzeni w złocie.

Co roku odbywa się w Wiedniu bal dworski. O balu w roku 1910 tak między innemi pisały burżuazyjne pisma:

We wszystkich kątach i kącikach lśniło się i błyszczało. Przepych sukien szedł o lepsze z przepychem brylantów. Arcyksiężna Izabella cała nurzała się w złocie, jej córka Marya błyszczała jak nimfa w świetle księżycowem. Damy, które nie nosiły na swych obcisłych sukniach złotych, srebrnych lub z tysięcy pereł utkanych ozdób, należały do wyjątków...

Uczta.

W najznakomitszej restauracyi Karlsbadu „Grand-Hotelu“ Pupp jaśniały sale jadalne książęcym przepychem. Milionerzy, książęta i panowie ze wszystkich krajów naznaczyli tu sobie schadzkę i nurzali się w nadmiarze.

ŚWIAT BIEDNYCH.

$24^1/_2$ miliona biednych

znajduje się w Austryi. Ta niezmierna milionowa gromada, ta największa część całej ludności, jest tak biedna, że jej roczny dochód nie wynosi 1200 koron. Ci ludzie są za biedni, aby módz płacić tylko najmniejszy bezpośredni podatek. Państwo może pobierać od nich tylko lichwiarskie podatki pośrednie.

Biedni chłopi.

Większa część chłopów ma tylko mały skrawek ziemi, wystarczający zaledwie do zaspokojenia niezbędnych potrzeb rodziny.

1,322.000 chłopów w Austryi ma tylko dwa hektary, 810.000 dwa do pięciu hektarów ziemi. Sto tysięcy drobnych chłopów nie mają razem tyle pola, co jeden książe Schwarzenberg.

Tak jest w chrześcijańskim świecie: Dla chłopów troska i nędza, dla obszarników życie bez troski i pracy i nadmiar wszystkiego.

Dla robotników — choroba i bieda.

W roku 1907 przypadało na 15.811 robotników, zajętych w witkowickich fabrykach żelaza 20.312 wypadków choroby.

W przeciągu jednego roku prawie wszyscy robotnicy muszą choć raz chorować z powodu smutnych warunków życia i pracy.

W fabrykach potężnych baronów żelaznych, przynoszących im kolosalne zyski, zdarzają się rok po roku setki nieszczęśliwych wypadków. Wielu robotników ginie, wielu innych staje się kalekami.

Robotnicy z roku na rok pracują jak nie ludzie; chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem, nędzą i biedą płacą oni za olbrzymi zysk, jaki kapitaliści zgarniają bez trudu.

Okryci w łachmany.

W jednym tygodniu przed Bożem Narodzeniem było w wiedeńskich ogrzewalniach w dzień nie mniej jak 62.451 osób, między niemi 35.115 dzieci. W nocy szukało w nich przytułku 5857 osób, w tem 46 dzieci! Natłok był tak wielki, iż nie wszyscy proszący o przytułek mogli być przyjęci. Setki musiało nocować na dworze pod gołem niebem. Mężczyźni, kobiety i dzieci — wszyscy okryci w łachmany — leżeli na mrozie i śniegu.

Lecz biedacy mogą być spokojni: wysocy i najwyżsi tańczą dla nich na dobroczynnych balach...

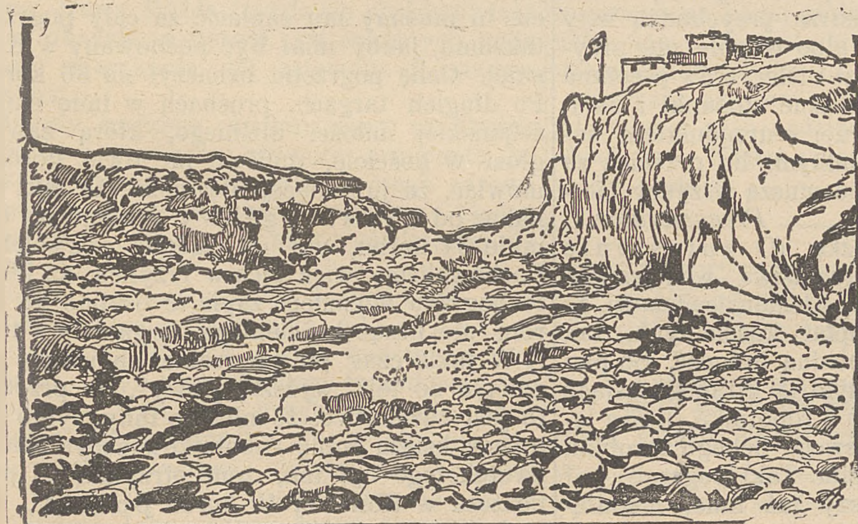
Karma dla świń.

W tylnym froncie „Grand-Hotelu“ Pupp jest mały wązki sklep, w którym sprzedają biedakom resztki potraw. Odpadki ze stołu bogatych próżniaków sprzedają tu pracowitym pszczółkom. Najwyższy radca sanitarny badał te odpadki i nazwał je — karmą dla świń.

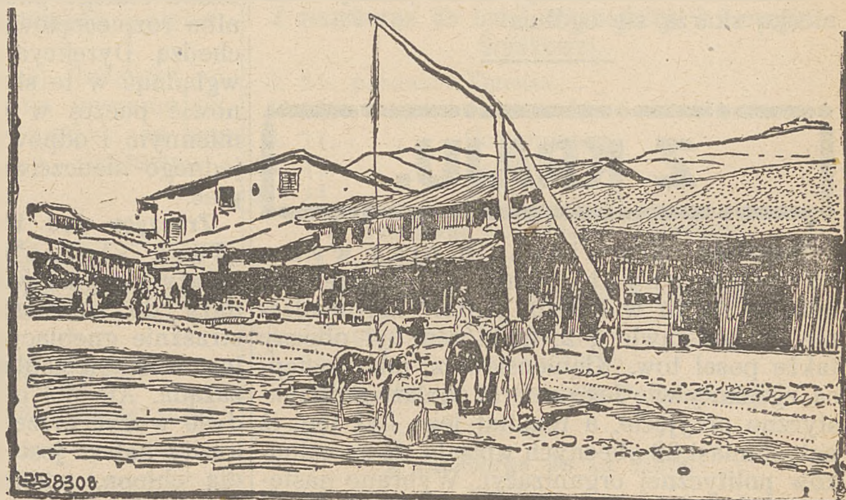
Dla biednych robotników musi być dobrą i ta karma dla świń!

Przepaść, nie dająca się niczem zapełnić, dzieli świat bogaczy od świata biedaków. Kto ma oczy do patrzenia, ten nie może zaprzeczyć, iż pomiędzy tymi dwoma światami może rozstrzygnąć tylko walka. Wielkie masy robotnicze zbudziły się już na bój i coraz to nowe gromady przyłączają się do starych bojowników. A w tej wielkiej walce musi ostatecznie zwyciężyć lud. Spełnią się słowa poety, który powiedział:

Nie może trwonić próżniaczy brzuch
Tego, co tworzy pracowita dłoń!



Wojna! Przełęcz prowadząca do fortu Tuzi, który wojska czarnogórskie po zaciętej walce zdobyły.



Wojna! Miasteczko Bjelopoljie w Sandżaku Nowobazarskim, który dawniej okupowali Austryacy — obecnie zajęte przez Czarnogórców.

KRONIKA

Zgon posła socyalistycznego. 21 października zmarł w Wiedniu poseł tow. Antoni Schlinger, na zapalenie ślepej kiszki. Śp. tow. Schlinger urodził się w roku 1870 jako syn chłopski. Był on urzędnikiem Kasy chorych, redaktorem „Volksbote" („Posłańca ludu"), jak również kierownikiem organizacyi politycznej miejscowej w dzielnicy wiedeńskiej Floridsdorf i jako taki wywierał w szeregach robotniczych ogromny wpływ. Od lat kilkunastu był radnym gminy Wiednia. Do parlamentu został wybrany zeszłego roku w okręgu miejskim Krems-Klosterneuburg w Dolnej Austryi.

Precz z wódką! W październiku b. r. piło w gospodzie katolickiej Józefa Bochenka w Sułkowicach dwóch bogatych gospodarzy: jeden z Jasienicy, drugi z Budzowa w powiecie myślenickim. Wypili obaj 10 (!) półkwaterków wódki. Popiwszy się oczywiście, pojechali ku Jasienicy. W drodze począł jeden drugiego „uczyć" jechać, a skutkiem tej nauki była śmierć obydwóch. Zginęli, strasznie pokaleczeni, pod kopytami końskiemi.

Podajemy ten fakt do wiadomości c. k. Starostwa w Myślenicach, aby pociągnęło do odpowiedzialności owego katolickiego szynkarza za nieprzestrzeganie ustawy szynkarskiej. Ustawa bowiem zabrania pijanym już ludziom dawać wódkę. Zarazem możeby c. k. Starostwo poleciło wójtowi i żandarmom, których aż trzech jest w Sułkowicach, aby lepiej wglądali w postępowanie szynkarza Bochenka.

Operacya listów poleconych. Dnia 10 października został nadany na poczcie Wolanka koło Borysławia list za recepisem do l. 21 pod adresem c. k. Dyrekcyi kolejowej we Lwowie. List ten nadszedł do Lwowa dopiero 16 października czyli na przebycie drogi z Wolanki do Lwowa potrzebował całego tygodnia. Podczas tak długiej podróży natknął się ten list na operatora-specyalistę, który go wyleczył gruntownie z jego choroby w postaci 10 kor. 60 hal., jakie zawierał, poczem z załączoną w nim fotografią wysłał go w dalszą podróż. Pytanie teraz, kto był tak łaskawym podejmować się tej operacyi. Sądzimy, że zbadanie tego nie będzie zbyt trudnem dla c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie, która we własnym interesie powinna się tą sprawą zająć i wyniki swego śledztwa podać do publicznej wiadomości. Poczta wolaniecka oświadczyła stronie poszkodowanej, że list zaraz w dniu nadania został wysłany do Lwowa. Czekamy więc wyjaśnienia ze strony odnośnych czynników.

Nawiasem zauważamy, że na pocztę wolaniecką skarżą się ogólnie.

Z KRAJU.

Brzezinka. (Do widzenia przy wyborach gminnych). Dnia 21 października odbyło się tu w hotelu „Zator" zgromadzenie na podstawie § 2, na którem był obecny także poseł tow. Klemensiewicz, jako zastępca egzekutywy. Jego referat znalazł entuzyastyczne przyjęcie, a rezultat jego był ten, iż natychmiast 62 obecnych wpisało się na członków politycznej organizacyi. Wybrano następujący komitet miejscowy: Teodora Herlingera, jako przewodniczącego, dalej Józefa Nowaka, Michała Gawińskiego, Józefa Krumpholza, Józefa Maronę, Franciszka Malewskiego, Rudolfa Spaziera. Kiedy jeszcze nasz poseł na interpelacyę p. adjunkta S. przyrzekł przyspieszyć budowę i otwarcie szkoły, zamknął przewodniczący tow. Herlinger to nadzwyczaj bogate w skutki zgromadzenie.

Nasza rada gminna znajduje się w zupełnem rozprzężeniu. Spełnia się bardzo prędko nasz ostatni artykuł w „Prawie ludu"! Radny gminny Gawałek, ten klerykalny świecznik, który jeszcze na ostatniem posiedzeniu był ojcem chrzestnym żydowskiego bękarta zwanego „elaborat", chciał po cichutku z pozostawieniem licznych długów i różnych kryminałem pachnących świństw czmychnąć do Ameryki przed swymi wierzycielami. A że G. podczas tej długiej podróży nie chciał obywać się bez kobietki, a żona jego nie chciała mu w tem być pomocną, dlatego namówił matkę trojga dzieci, aby pozostawiwszy dzieci, „pocieszała" go w czasie jego długiej podróży. Niestety, na interwencyę dwóch wierzycieli przytrzymano go na granicy i jak niepysznego odstawiono z powrotem do jego domowego ogniska, gdzie go radośnie przywitała „kochająca" żona, jak również uszczęśliwieni wierzyciele. Tak więc nie pozbawiono nas tej ozdoby rady gminnej, aby na nowo podjęła walkę z socyalnymi demokratami, burzycielami rodziny, ojczyzny i ołtarza!

Nasza sala rady gminnej roi się od analfabetów i ignorantów najgorszej sorty i rzeczą politycznej organizacyi będzie gruntowne oczyszczenie tej stajni Augiasza.

Do widzenia przy wyborach gminnych! *Czerwona straż.*

Czarna, koło Tarnowa. (Nędza pocztowa w Galicyi). W Galicyi dzieje się wszystko na opak. Podczas gdy inne kraje starają się gorliwie o to, aby miały jak najwięcej i jak najlepsze poczty, aby ludność za swoje ciężary miała przecież choć jakie takie wygody, u nas już istniejące urzędy pocztowe się znosi. W Czarnej obok Tarnowa zniesiono pocztę, znajdującą się na stacyi kolejowej Czarna, dlatego podobno, że ginęły na niej pieniądze, przysyłane z Ameryki, Prus, Danii i t. d., idące w tysiące. A więc dlatego, że synalek jednego urzędnika w Czarnej kradł pieniądze, w sposób krwawy zarabiane przez biedaków, których bieda wygnała w dalekie kraje za chlebem, więc zamiast usunąć te haniebne, prawdziwie galicyjskie stosunki, to się urząd pocztowy znosi. Ustanowiono więc urząd pocztowy w Woli rzędzińskiej, do której ludność — jak np. z Jastrząbki Nowej — musi chodzić po 2 i 3 mile i do tego czekać tam trzy i cztery godziny, bo p. urzędnik jest akurat w Tarnowie. W takim razie lepiejby ludzie szli do Tarnowa po pocztę, bo jest nie dalej. Do tego z powodu braku stałego pocztmistrza przychodzą listy albo rozpieczętowane albo wogóle nie przychodzą. Dyrekcya poczt i telegrafów powinna wglądnąć w te skandaliczne stosunki i ustanowić pocztę w Czarnej z urzędnikiem sumiennym i odpowiedzialnym, bo przecież za jednego nieuczciwca nie muszą wszyscy cierpieć. *Prenumerator.*

Zręczyce pod Wieliczką. (O zniesienie „Jura stolae"). Prawdziwa wdzięczność należy się posłowi tow. Klemensiewiczowi, że dąży do zniesienia opłat kościelnych, tak strasznie gnębiących biedną ludność. Bo pan jest w stanie zapłacić tyle, ile od niego ksiądz zażąda. Ale dla chłopa i robotnika, który ledwie wyżyć może ze swego lichego zarobku, każdy halerz jest drogim. Taki pogrzeb jest dla chłopa, pominąwszy już inne, nieodłączne od niego zmartwienia, wprost klęską materyalną, z której długi czas nie może się podźwignąć. I że też księża nie czują tego, że to przecież dla nich ogromny wstyd, jeżeli chłop za sakrament, jakim jest ślub lub chrzest musi im płacić? I czy jest po ludzku, nie mówiąc już po chrześcijańsku, jeśli drze się z chłopa skórę za pogrzeb, a więc odbiera się w chwili smutku a nieraz w rozpaczy? Opłaty kościelne musiałyby już dawno zostać zniesione, gdyby chłopi naprawdę tego chcieli, ale cóż? chłopi są ospali, lękliwi wobec księży, którzy też na tem korzystają.

I u nas w parafii nie jest pod tym względem lepiej, niż gdzieindziej. Za mszę płaci się 6 koron, za ślub 10 koron. Za chrzest dziecka ojciec płaci 20 halerzy (ma się też ksiądz na co łakomić!), kumotrowie płacą po koronie. Za pogrzeb rozmaicie, czasem jednak dochodzi i do dwustu koron! To już nie opłaty, ale łupienie! Niech więc wszyscy chłopi gwałtują: „Precz z opłatami kościelnemi!" *Chłop.*

Inteligencya dorobkiewicza. Piszą nam z Wieliczki: Dnia 17 października byłem świadkiem następującego zajścia:

Pociągiem wieczorowym, przyjeżdżającym z Krakowa do Wieliczki o godz. 8·15, przyjechał także tutejszy lekarz salinarny Dr M. Ziembiński. — Jak od każdego, zażądał bileter przy wyjściu i od p. Ziembińskiego zwrotu biletu. P. Ziembiński jednak uczuł się oburzonym, że zwykły bileter śmiał od niego czegoś podobnego zażądać i oburzeniu temu dał wyraz w słowach wypowiedzianych nazbyt głośno do biletera: „Trzymaj ręce przy sobie!" Kolejarz jednak poczuł się człowiekiem i grzecznie zwrócił p. doktorowi uwagę, aby nie okazywał czem jest właściwie, lecz by zachowywał się stosownie do swej godności.

Teraz oburzenie szanownego lekarza salinarnego nie miało już granic. Wezwał więc policyanta i kazał biletera zapisać.

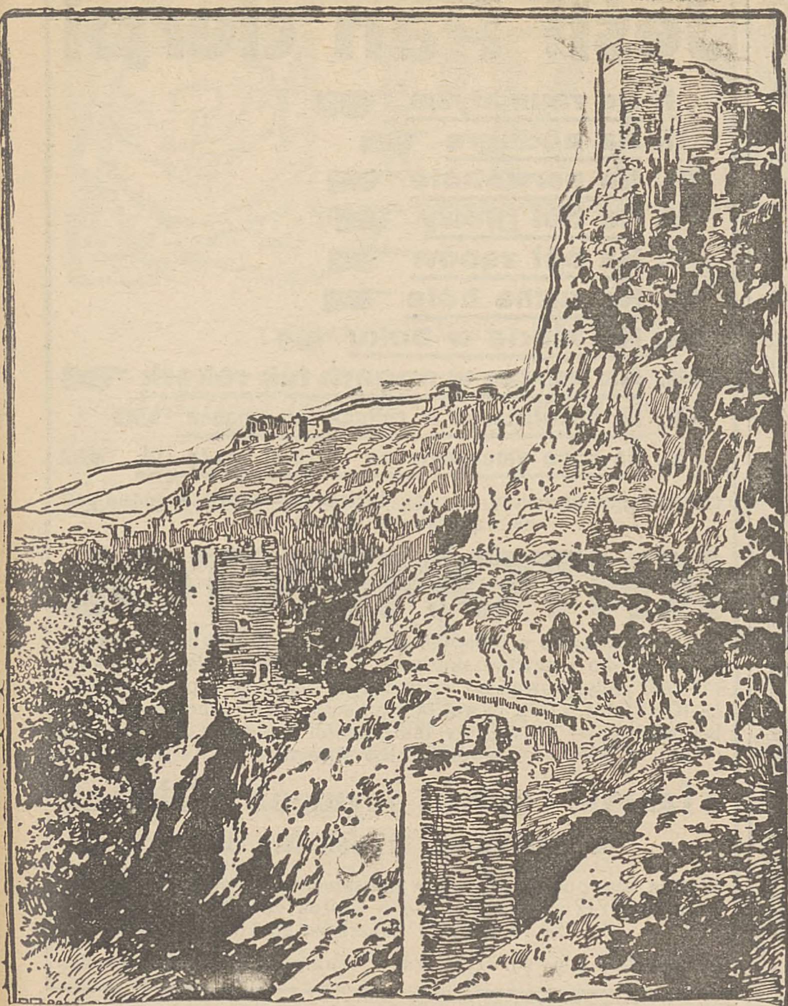
Niechże p. Ziembiński sobie przypomni, że nie tak to dawno, jak on „panem" został, że w Wieliczce dopiero porósł w pierze tak, że mógł sobie sprawić powóz (aż) na gumach.

Jeżeli sam uznaje się za człowieka, niech i drugiemu pozwoli nim być i niech mu nie przeszkadza w wypełnianiu jego obowiązków.

Trzyniec. (Precz z „Jura stolae"!) Ojciec mój pracował przez długie lata w trzynieckiej hucie. Należeliśmy do parafii trzynieckiej. I stało się, że umarł nam ojciec w szpitalu, należącym do huty trzynieckiej, ale leżącym już na terytoryum parafii w Końskiej. Chcieliśmy ojca pochować w Trzyńcu wedle jego ostatniej woli, tam, gdzie spoczywają jego dzieci. Ale proboszcz w Trzyńcu powiedział nam, że musimy mieć pozwolenie proboszcza w Końskiej. Prosiliśmy więc tego ostatniego o to pozwolenie. Ten jednak odpowiedział nam, że to jest wszystko jedno, gdzie ojciec będzie pochowany, a zresztą gdy już chcemy pozwolenia na pogrzeb w Trzyńcu, to musimy mu zapłacić za cały pogrzeb, taksamo, jakby miał być pochowany w Końskiej. Cenę pogrzebu oznaczył na 36 koron. Po długich targach, prośbach w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego, którą zawsze głosi w kościele, opuścił mi dwie korony, mówiąc, że już więcej nie może, że taki ma nakaz od wyższej głowy. I wziąwszy ode mnie 34 koron, dał mi żądane pozwolenie. Pochowaliśmy więc ojca w Trzyńcu, za który to pogrzeb musiałem zapłacić osobno 28 koron, nie licząc kościelnego, organisty i t. d.

W jakiś czas po pogrzebie napisałem zażalenie do tej „wyższej głowy", że przecież to jest zdzierstwo, że nie kto inny, tylko katoliccy księża robią robotników socyalistami. Skutek tego był ten, żem otrzymał od proboszcza w Końskiej 10 koron pocztą, bez nadmienienia za co.

Widzicie z tego, szanowni czytelnicy i towarzysze, jak koniecznem jest zniesienie o-



Wojna! Tureckie forty na granicy serbskiej — zdobyte przez wojska serbskie, dążące pod miasto Kumanowo, gdzie Turków w zupełności pobili Serbowie.

płat kościelnych za pogrzeby, śluby i t. d. i że wszyscy robotnicy i chłopi powinni całą siłą poprzeć posłów socyalistycznych, którzy dążą do zniesienia tych niechrześcijańskich „Jura stolae". *Robotnik.*

Grabie pod Wieliczką. (A syn człowieczy nie miał, gdzieby głowę skłonił!) W naszej wiosce było i jest dotychczas bardzo głucho. Niema nikogo, ktoby się podjął jakiejś akcyi oświatowej. We wsi rządzi tylko wójt i ksiądz. Pierwszy ludowiec, a drugi o potrzeby brzęczące dla siebie bardziej dba, niż o potrzeby religijne i oświatowe swych owieczek.

Obecnie doczekaliśmy się nareszcie nowej szkoły w Grabiu, bo od dwudziestu lat musiały się gnieść dzieci w budynku gminnym, ciasnym, dusznym i wilgotnym, co oczywiście nie wpływało na zdrowie tych ostatnich.

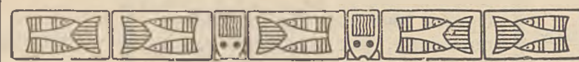
Nowy jednopiętrowy budynek szkolny stanie kosztem 31.000 koron, z czego Wydział krajowy ofiarował subwencyę w kwocie 27.000 kor., resztę zaś, tj. 4.000 kor. pokryje gmina. Nowa szkoła będzie się przedstawiała nader okazale, a oprócz sal szkolnych będą w niej mieszkania dla czterech sił nauczycielskich.

Miejmy nadzieję, że ten nowy przybytek oświatowy rozniesie ożywcze promienie po naszych chatach, że wyjdzie z niego zdrowe na ciele i duszy pokolenie, które nas kiedyś przewyższy i zastąpi w pracy oświatowej dla dobra ojczyzny!

Budowy nowej szkoły pozazdrościł nam widocznie nasz proboszcz ks. Józef Raźny, bo dopomina się na gwałt budowy nowej plebanii, gdyż stara według twierdzenia ks. proboszcza wali się i grzyb ją zjada, choć niejeden chłop cieszyłby się, gdyby mu kazano w niej mieszkać, stałaby mu się pałacem i starczyłaby z pewnością dla dzieci i wnuków! Jako jednak prawi chrześcijanie chcielibyśmy ściśle wypełnić słowa Ewangelii, w której stoi napisane o kapłanach: „Co wam nakazują czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie, albowiem mówią, a nie czynią". Więc też choć nasza parafia złożona z trzech wiosek Grabia, Brzegów i Podgrabia jest biedna jak mysz kościelna i wszelakie klęski, powodzie i nieurodzaje nas nawiedzają przecie nie sprzeciwiamy się budowie nowej plebanii, zwłaszcza, że i radca namiestnictwa p. starosta wielicki, p. Szczerbiński, zjechał do Grabia i po krótkiej konferencyi z ks. proboszczem zawyrokował, że nowa plebania musi być postawiona i to podług planu narysowanego przez samego ks. proboszcza! Plan tak się przedstawiał: Budynek piętrowy z następującymi pokojami: 1) kuchnia, 2) pokój I, 3) pokój sypialny, 4) pokój dla gospodyni (a jakże!), 5) kancelarya, 6) sala do przyjęć (zabaw), 7) ganek, 8) weranda. Z tą litanią pokojów budynek kosztować miał aż 30.000 koron! Czyli na tak małą parafię jak Grabska, wypadałoby konkurencyi 6 koron od korony czystego podatku spłacanej w pięciu rocznych ratach!

Po długich jednak targach zdołaliśmy nareszcie wytłumaczyć ks. proboszczowi, że „pięterko" i „weranda" zbyteczne, choćby dla tak wielkiej osobistości jak ksiądz, bo przecież my chłopi odpoczywamy „po trudach dnia i upalenia" pod wierzbami, a jest nam zdrowo, więc ks. proboszcz może tosamo czynić, np. w sadzie, bo jest obszerny i cienia dosyć. Tylko „pokój dla gospodyni" zostawiliśmy w planie, bo nas wzruszyła biblijna prośba ks. proboszcza: „A któryż z Was ojca prosi o chleb, ażali mu da kamień? Albo o rybę? ażali miasto ryby poda mu węże? Albo jeśliby prosił o jaje poda mu niedźwiadka?" A jeżeli ukochany nasz ks. proboszcz prosi o pokój dla swej młodej gospodyni, która, jak się sam wyraził, jest jego „prawą ręką", mamyż mu odmówić? Zdołaliśmy więc utargować coś niecoś **i nowa plebania kosztować będzie tylko (!) 27.000 kor.** Ale przy sposobności prosilibyśmy p. radcę namiestnictwa Szczerbińskiego, ażeby też był łaskaw nie tylko wtedy do Grabia przyjeżdżać, kiedy chodzi o uchwalenie konkurencyi na nową plebanię, ale też i wtedy, żeby nas odwiedził, kiedy powódź i nieurodzaje nas nawiedzą!

Kończąc zasyłam szanownej Redakcyi pozdrowienie oraz podziękowanie naszemu posłowi tow. Klemensiewiczowi za jego trudy i pracę. *Czerwony.*



„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu.



Opakowanie dyskretne.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący oprost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę

Cara Haus, Kopenhaga

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie Używam balsam ten od 12 dni z bardzo **dobrym** skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu, również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na ból zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to **jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.** — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana

w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 19 kor., 25 flaszek za 28 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170·10 koron.
Stan ubezpieczeń z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarz. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

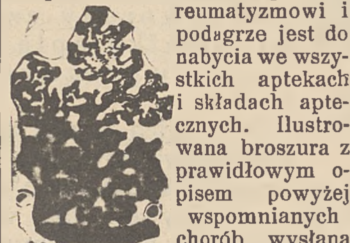
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. **Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi**

Kraków, ulica Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna L. 1.

Preparat *„TRAYSER“* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treyser, Nr. 161. Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.



Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca

Fabryka Herbatników R. Pieczarki

Kraków, Poselska 15

MOJA ŻONA

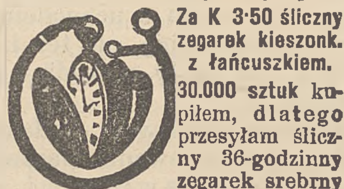
i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem. 30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria“, szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko **K 3·50.** Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za **5 Koron.** Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski dom eksport. zegarków **w KRAKOWIE Nr. 684.**

Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem. Za niestosow. towar pieniądze napowrót.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“. Telefon 384.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11